

**- Znakomity polski masonolog, przewodniczący Rady Naukowo-Programowej „Wolnomularza Polskiego" profesor Ludwik Hass wystąpił na kwietniowej imprezie w warszawskim Muzeum Im. Andrzeja Struga w niecodziennej roli. Mówił, o operze „Czarodziejski Flet" Wolfganga Amadeusza Mozarta. Czyżby zmiana zainteresowań historycznych...?**

Ludwik Hass - Nic podobnego. „Czarodziejski Flet" potraktowałem po prostu jako zjawisko historyczne. I zająłem się przyczynami popularności tego dzieła. Nie od strony artystycznej, ale otaczające go historycznego tła. A więc sytuacja wolnomularstwa w ówczesnym Wiedniu i Australii, oraz różnych powiązań i zależności personalnych. Na tym polega właśnie stosowana przeze mnie metoda traktowania wolnomularstwa jako zjawiska historycznego, jako elementu dziejów społecznych danego kraju, oraz patrząc szerzej - całego obszaru cywilizacji i kultury europejskiej.

Ten wykład w Muzeum Andrzeja Struga w cyklu zwanym "Spotkania z Mistrzem Hiramem" był, że tak powiem sprawą okolicznościową, w nawiązaniu do niedawnej premiery „Czrodziejskiego Fletu" w Operze Wrocławskiej.

**„Wolnomułarz Polski" w wydawanej przez siebie „Biblioteczce" poświęcił jeden z tomików Pana pracy na ten temat.**

- Zgadza się. Rozszerzony tekst o którym mowa stał się podstawą mojego wykładu.

**Korzystając z okazji pragnęlibyśmy dowiedzieć się, co ma Pan Profesor aktualnie na warsztacie? Jakich nowych pozycji wydawniczych pańskiego pióra mogą się spodziewać w najbliższym czasie Przyjaciele Sztuki Królewskiej...**

- Jest już w stadium produkcji, czyli druku najnowsza moja książka pt. „Loża i Polityka - Wolnomularstwo rosyjskie w podziemiu i na obczyźnie". Obejmuje ona okres od roku 1822, czyli od zakazu masonerii przez cara Aleksandra II - do momentu, kiedy zakończyłem pisanie tej książki, czyli do roku 1995. W tytule książki, ze względów technicznych nie można już było dodać, że traktuje ona także o powrocie wolnomularstwa do Rosji, czyli o czasach zupełnie nam współczesnych. Książka ta, ze względów, nazwijmy to „technicznych" wydana będzie w dwóch tomach, ale będzie miała jeden wspólny indeks.

**A co po „Loży i Polityce"?**

- Mam w perspektywie inną rzecz, do której materiały są już w trzech czwartych, jeśli nie więcej, zebrane. Książka ta będzie nosiła tytuł: „Katastrofa-Odrodzenie- Rozwój. Wolnomularstwo na świecie w ostatnim 50-leciu". Obejmuje ona okres 1935-1985. Pierwsza data, to jest definitywne zamknięcie ostatnich lóż wolnomularskich w Niemczech, co miało znaczenie nie tylko dla Niemiec, ale całego kręgu europejskiego. Po raz pierwszy bowiem wolnomularstwo zostało całkowicie zlikwidowane drogą administracyjną. To się co prawda zdarzało i wcześniej, w XVIII wieku, ale tym razem przywódcy masonerii zostali represjonowani, niektórych zesłano do obozów koncentracyjnych. Praktycznie zacznę nieco wcześniej, od przeglądu stanu organizacyjnego wolnomularstwa w 1932 roku, czyli od ostatniego roku względnie jeszcze normalnego funkcjonowania masonerii w skali globalnej .Później nadchodzi szczególnie mnie interesujący okres, okupacji znacznej części Europy kontynentalnej przez hitlerowców, gdy wolnomularstwo utrzymało się w dwóch tylko krajach- w Szwajcarii i Szwecji.

Np. w Szwajcarji, jak wynika z ówczesnych źródeł prasowych liczono się już wtedy, że lada dzień przestanie funkcjonować.

W następnych rozdziałach przedstawiam okres odradzania się wolnomularstwa europejskiego po II wojnie światowej. Opisuję rolę wolnomularstwa anglosaskiego na kontynencie europejskim, co przejawia się m. in. w działaniach amerykańskich wojskowych, związanych z wolnomularstwem. To samo dotyczy nie tylko Niemiec, ale i Austrii, gdzie wraz z amerykanami

czy angielskimi wojownikami okupacyjnymi poczęły się tworzyć, odradzać i wywierać wpływ również masońskie loże....

Pasjonująca jest także obserwacja rozwoju masonerii w krajach tak zwanego Trzeciego Świata, a przede wszystkim w Afryce.. Dotyczy to zwłaszcza Afryki Południowo-Wschodniej ale również i Azji, gdzie rozwój masonerii opiera się na elemencie miejscowym. W jednych krajach dzieje się to z powodzeniem, w innych wychodzi gorzej.

Rok 1985, który figuruje na stronie tytułowej książki, jest oczywiście także datą umowną. Mógłbym przecież zacząć to masońskie „50-lecie" powiedzmy od roku 1930 i zakończyć rokiem 1980, czyli na „okrągło". Chodziło mi jednak o to, że jest przecież także np. głośna sprawa loży „P-2" we Włoszech, która datuje się na początek lat osiemdzisiątych. Nie chciałem więc narazić się na zarzut, że sprawy tak „niewygodne" pomijam. Takie więc są moje najbliższe plany wydawnicze.

**A jak się czuje nowa edycja „Wolnomularstwa polskiego XX- wieku"?**

- Mam zapewnienia, że książka ta powinna się pojawić na najbliższych targach książki. To znaczy w początkach maja br. Czy się jednak pojawi, trudno mi powiedzieć. Książka jest już po złamaniu. Chcę do niej wprowadzić jakieś dwie czy trzy drobne korekty, które nie oznaczają żadnych istotnych zmian. Chodzi tu jedynie o uściślenie daty śmierci czy innych danych osób, o których piszę, a o których otrzymałem najświeższe informacje. Pracę nad książką jako taką, zakończyłem ostatecznie.

**Pierwsze wydanie „Wolnomularstwa polskiego XX wieku" wzbudziło, jak pan wie, ogromne zainteresowanie, ale i pewne niepokoje i polemiki, związane z ujawnieniem niektórych nazwisk...**

Mówiłem już o tym w odpowiedzi na podobne zapytania i jeszcze raz powtarzam. Stosuję tego rodzaju regułę: osoby żyjące wymieniam tylko wtedy gdy same się na to zgadzają, lub też ich nazwiska już wcześniej ukazały się w druku. I to w wydawnictwach, które nie mają charakteru antywolnomularskiego. To znaczy wtedy, gdy osoby takie wymieniane są w publikacjach masońskich, bądź też znanych z tego, że nie są masonerii wrogie. Natomiast tam, gdzie chodzi o osoby już nie żyjące, to żadne reguły dyskrecji nikogo już nie muszą obowiązywać.

**Bywa jednak przecież tak, że np. członkowie rodzin nie życzą sobie aby pisać o tym, że ich przodek był masonem...**

- Dziwię się bardzo takim zastrzeżeniom. Niestety to się zdarza i są przypadki, że są wnoszone do mnie pretensje, jak było można wymienić nazwisko takie a takie bez wiedzy i akceptacji „najbliższych krewnych". Odpowiadam wówczas, że pretensje zgłaszać należy nie do mnie, ale do nieboszczyka, który zanim wstąpił do masonerii, nie uzgodnił tego do końca z własną rodziną. Reguły wolnomularskie, o których pisząc moje książki staram się zawsze ściśle respektować, mówią wyraźnie, że tzw. „tajemnica masońska" dotyczy wyłącznie osób żyjących. Po śmierci zasada sekretności już aktualna nie jest.

Dziękujemy za rozmowę.

Rozm. A. W. Wysocki

***Opracował: Janusz Baranowski - Tatar Polski, twórca Solidarności, potomek Powstańców Styczniowych, Legionistów, Generałów, Harcerzy, Szarych Szeregów, Żołnierzy Wyklętych***